

C. Schmitt, *Teoria partyzanta*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej,
Warszawa 2016, ss. 112

21/2016

Political Dialogues

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/DP.2016.039>

W ostatnich latach zaobserwować można wzrost zainteresowania myślą niemieckiego konstytucjonalisty Carla Schmitta. Jego koncepcje, skądinąd najczęściej określane jako „kontrowersyjne”, doczekały się licznych komentarzy, analiz, dyskusji, polemik również w naszym kraju. Dość powiedzieć, iż w samym 2016 roku przetłumaczone i wydane w języku polskim zostały trzy ważne dzieła Schmitta – *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa*¹, *Dyktatura*², a także *Teoria partyzanta*³. Niniejsza recenzja dotyczy będzie tej ostatniej pozycji. Książka ta ukazała się drukiem dzięki Wydawnictwu Krytyki Politycznej, przełożył ją zaś Borys Cymbrowski.

Rozpoczynając analizę wybranej pracy, wskazać należy, iż pełna jej nazwa to: „Teoria partyzanta. Uwagi na marginesie <<Pojęcia polityczności>>”. Tak ujęty podtytuł stanowi faktycznie kluczową dyrektywę interpretacyjną. Rozprawa pt. *Pojęcie polityczności*⁴, do której czytelnik

zostaje odesłany, jest bowiem jedną z najbardziej znanych publikacji Schmitta. Przez jej pryzmat często odczytywany i pojmowany bywa on jako zwolennik polityki brutalnej – takiej, która w rezultacie doprowadzić ma do zniszczenia *wroga*. Właśnie podział na *przyjaciela i wroga* jest – zdaniem niemieckiego jurysty – rozróżnieniem, do którego można sprowadzić wszelkie polityczne działania i motywy. Stanowi ono zatem o istocie *polityczności* – choć zaznaczyć należy, iż nie wyczerpuje całkowicie jej definicji. Nie skupiając się na kwestii samej słuszności tego Schmittańskiego teoretycznego założenia, już *prima facie* widać, że pozostaje ono podatne na niebezpieczne nadinterpretacje. Nie zmienia tego nawet fakt, iż sam jego twórca wprost oznajmiał o wyłącznie „pomocniczej” roli takiego rozróżnienia – nie był to więc żaden dezyderat, a jedynie stwierdzenie i opisanie rzeczywistości, albowiem, jak dowodzi Schmitt, „narody jednoczą się wokół przeciwstawnych pojęć przyjaciela i wroga”⁵.

W świetle tych faktów przydatnym narzędziem, służącym do właściwego

1 C. Schmitt, *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa*, tłum. J. Zajadło [w:] J. Zajadło, Schmitt, Sopot 2016.

2 C. Schmitt, *Dyktatura*, tłum. K. Wudarska, Warszawa 2016.

3 C. Schmitt, *Teoria partyzanta. Uwagi na marginesie pojęcia polityczności*, tłum. B. Cymbrowski, Warszawa 2016.

4 C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*, [w:] tegoż,

Teologia polityczna i inne pisma, tłum. M. Cichocki, Warszawa 2012.

5 Ibidem, s. 256.

zrozumienia tego, co kryje się pod *Pojęciem polityczności*, może być wydana 31 lat później – w 1963 r. – *Teoria partyzanta*. Jakub Majmurek, we wstępnym komentarzu dołączonym do recenzowanej przez nas książki, uznaje ją za „pracę rewizji”. Istotnie, jest ona w pewnym sensie rewizją – traktuje przecież o partyzancie, a zatem figurze dostarczającej całkowicie nowego kontekstu, przez co konieczne staje się ponowne zgłębienie wybranego tematu. Zasadniczy wpływ na jej treść miała z pewnością także perspektywa czasowa, a co za tym idzie – skomplikowane życiowe doświadczenia autora. Niemniej jednak możliwe jest również pojmowanie jej jako publikacji pełniącej w dużej mierze funkcję klaryfikacyjną. Sam Schmitt dokonuje jednakże przy tym zastrzeżenia, że jego dzieło nie jest „corollarium [wobec pojęcia polityczności], lecz niezależną pracą”⁶. W tym miejscu zaznaczyć natomiast trzeba, iż wszelkie powyższe uwagi jednoznacznie wskazują na trudność odczytania *Teorii partyzanta* bez znajomości choćby podstaw koncepcji niemieckiego prawnika. Ta konstatacja jawi się jako naturalna – zwłaszcza, jeżeli odnotujemy, iż idee te nie tylko stanowią głębszy fundament książki z 1963 r., lecz również niekiedy przywoływane są one w niej w sposób zupełnie bezpośredni (zob. s. 47). Uwzględniając te informacje, zrekapitulować trzeba, iż *Teoria partyzanta*, pomimo swej dość przystępnej formy i nietrudnego języka, to dzieło przeznaczone raczej dla osób już zaznajomionych z myślą Carla Schmitta.

Moment ukazania się *Teorii partyzanta* istotny jest również z innego powodu. Dla współczesnego czytelnika pojęcie partyzantki może nie wydawać się niczym wyjątkowym. Pamiętać nato-

miast należy, iż historycznie rzecz ujmując zjawisko to upowszechniło się – jako konsekwencja procesu „demokratyzacji wojny”⁷ – dopiero w czasie drugiej wojny światowej. Schmitt jednakże, doszukując się rodowodu partyzanta, przywołuje dwa kluczowe wydarzenia – prowadzoną w latach 1808–1813 *guerrillę* ludu hiszpańskiego przeciw Napoleonowi, a także wojnę Prus z francuskim cesarzem z 1813 roku. Fakty te stanowią podstawę jego przemyśleń. Drugim zaś punktem wyjścia dla Schmittańskiej analizy jest określenie cech wyróżniających figurę partyzanta. Do nich zaliczone zostają: nieregularność prowadzonej walki, intensywne polityczne zaangażowanie, podwyższona mobilność czynnej walki oraz telluryczny charakter samego partyzanta (s. 32–40). Te cztery główne kryteria stanowią trzon prowadzonych w książce badań, tym niemniej zauważyć trzeba, iż sam autor w swych rozważaniach dokonuje niejako późniejszego ich uzupełnienia. Tak np. kolejnym czynnikiem związanym ściśle z partyzantem okazuje się być również jego konkretne umiejscowienie w kontekście polityki światowej (pojęcie tzw. zainteresowanej trzeciej strony, s. 86–88).

Dopiero mając w ten sposób uporządkowany przedmiot badań, Schmitt przechodzi do dalszych rozważań. Dokonuje tego etapami, przywołując konkretne postaci, partyzantów-rewolucjonistów. I tak w podrozdziale zatytułowanym „Od Clausewitza do Lenina” niemiecki jurysta odwołuje się do słynnego stwierdzenia generała, iż „wojna jest kontynuacją polityki”. Co ciekawe, to zdanie oraz sam Clausewitz pojawia się już wcze-

⁷ O zjawisku tym pisał m.in. Tomasz Gabiś, zob. *Demokratyczne wojny totalne*, [w:] *Staińczyk. Pismo konserwatystów i liberalistów*, nr 22/1994; dostęp także za nowadebata.pl (10.02.2017 r.).

⁶ Zob. przedmowę do C. Schmitt, *Teoria...*

śniej w *Pojęciu polityczności*⁸. Radziecki rewolucjonista oceniony zaś zostaje jako „pierwszy, który z całą świadomością pojął, jak ważną figurą narodowej i międzynarodowej wojny domowej może stać się partyzant” (s. 64). Swoista synteza partyzanta oraz totalnej rewolucji prowadzi natomiast do powstania nowego rodzaju wrogości – wrogości absolutnej. Wrogość zatem, którą znamy z klasycznego prawa wojny – określona konwencjami, międzynarodowymi uregulowaniami, zwyczajami – odchodzi powoli do przeszłości. W Leninowskim ujęciu prawdziwa wojna jest zawsze wojną rewolucyjną. Wszystko inne to jedynie konwencjonalna gra, którą można porównać do „pojedyńku żadnych satysfakcji dżentelmenów” (s. 66). Jak dowodzi Schmitt, Mao Tse-Tung w takim pojmowaniu wojny poszedł jeszcze dalej od swego rosyjskiego towarzysza. W tym przypadku zresztą wróg absolutny – a zatem uniwersalistyczny marksistowski wróg klasowy – połączony zostaje z rzeczywistym wrogiem „chińsko-azjatyckiej defensywy przed kapitalistycznym kolonializmem” (s. 72). Pojęcie „wroga rzeczywistego” pojawia się także w dalszej części, dotyczącej już ostatniej partyzanckiej postaci – gen. Salana, twórcy Organizacji Tajnej Armii (OAS). Historia tego bojownika o francuską Algierię ukazuje, iż oprócz wymienionych przez Schmitta cech wyróżniających figurę partyzanta, wskazać można również wyjątkowo na jego romantyczny charakter (tęsknota za przeszłością) oraz niewątpliwie beznadziejne położenie. Dla Raoula Salana bowiem dawny przyjaciel, a więc francuskie władze i sam prezydent de Gaulle, w pewnym momencie staje się wrogiem. Z drugiej strony jednocześnie pozostaje nim partyzant algierski. Na tym dualizmie wrogów polega właśnie

smutna nadzwyczajność partyzanckiej postawy OAS.

W ten zatem sposób niemiecki prawnik buduje teorię partyzanta. Konkretnie postaci poddawane są analizie uwzględniającej konteksty polityczne i historyczne, tak aby na ich podstawie móc zarówno sprecyzować pojawiające się różnice, jak i odnaleźć to, co wspólne. Deliberacje te prowadzone są w sposób, który pozwala na skonfrontowanie faktów z założeniami filozoficznymi (np. Fichte, s. 59; Marks i Engels, s. 63). Ponadto rezultatem takiego podejścia okazuje się wyszczególnienie kilku rodzajów wrogości.

Czytając dzieła i analizując myśl Carla Schmitta, zbyt głęboko można zanurzyć się w kwestiach ściśle filozoficznych, politycznych lub historycznych. Sam konstytucjonalista zawsze jednak podkreślał swoje głębokie przywiązanie do nauk prawnych. Mówił: „Czuję się w stu procentach prawnikiem i nikim innym. Więcej, nie chcę być nikim innym. Będę prawnikiem aż do śmierci i będę znosił wszelkie niedogodności, z jakimi się to wiąże”⁹. Dlatego też *Teorię partyzanta* należy rozpatrywać (być może w szczególności) pod kątem prawnym.

Rozważania nad przepisami i normatywnymi uregulowaniami pojawiają się w różnych miejscach książki. Już w samym wprowadzeniu kilkustronicowy fragment poświęcony został w całości partyzantowi w perspektywie prawa międzynarodowego. Autor zajmuje się w nim przede wszystkim zmianami, które wprowadzają konwencje haskie (zwłaszcza o wojnie lądowej) oraz konwencje genewskie. Schmitt spostrzega, iż proces ewolucji prawa międzynarodowego implikuje odejście od pewnych klasycz-

8 C. Schmitt, *Pojęcie...*, s. 262.

9 Cytat podaje za Chantal Mouffe, *Carl Schmitt. Wyzwanie polityczności*, tłum. M. Kropiwnicki, J. Majmurek i in., Warszawa 2011, s. 228.

nych, głęboko zakorzenionych wzorców, będących w istocie narzędziami do regulacji stosunków między państwami (nie zaś między narodami). W konsekwencji ochrona prawna zaczyna rozciągać się na podmioty wcześniej przez to prawo niezauważane lub też raczej świadomie pomijane. Niemiec ma tu oczywiście na uwadze powoli zacierające się różnice pomiędzy sytuacją prawną nieregularnych bojowników i „tradycyjnych” żołnierzy. Tendencja do poszerzenia katalogu podmiotów dostrzeganych przez prawo międzynarodowe, a przy tym nierzadko wyposażonych w samodzielne uprawnienia, jest jednak na tyle silna, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, iż Schmittańska obserwacja nabiera charakteru bardziej uniwersalnego, wychodzącego poza zakres wyłącznie kwestii wojennych. Na gruncie przepisów konwencyjnych analizie poddana zostaje również sama postać partyzanta. Jego wyjątkowość dostarcza jednak wątpliwości co do możliwości ujęcia w ściśle określone ramy normatywne (s. 51). W tym także miejscu u czytelnika może zrodzić się refleksja nad samą istotą prawa oraz przewidywalnymi, uchwytymi granicami konkretnych przepisów.

Prawnicza kontemplacja w *Teorii partyzanta* przejawia się ponadto w uwagach dotyczących pojęć legalności i legitymacji (prawomocności) oraz potencjalnej między nimi konfrontacji. Nie jest to żadne *novum*, albowiem Schmitt odnosi się do tej materii już w wielu swych wcześniejszych pracach – w tym kontekście wystarczy wymienić chociażby *Naukę o konstytucji*¹⁰ lub nomen omen *Legalność i prawomocność*¹¹. W partyzanckiej perspektywie konflikt na tej płaszczyźnie uosabia się natomiast, co zresztą zrozu-

miała, w ponownie przywoływanym gen. Salanie. Co ciekawe, problem ten niebagatelne znaczenie ma także we współczesnym prawie międzynarodowym. Prawnicze i polityczne spory dotyczące operacji Allied Force czy też amerykańskiej interwencji w Iraku nigdy bowiem nie doczekają się jednoznacznego rozstrzygnięcia.

Podsumowując, wskazać można, iż *Teoria partyzanta* jest pracą poruszającą w istocie wiele różnych zagadnień. Traktując ją jako referat z zakresu historii i wojskowości, z pewnością nie zawiedzie intelektualnych oczekiwań czytelników, choć zaznaczyć trzeba, że również raczej nie będzie miała ona przełomowego charakteru. Nieprawdą byłoby stwierdzenie, iż dzieło cechuje zbyt duża ogólność, jednakże z drugiej strony nie ma wątpliwości, że stanowi ono zaledwie pewnego rodzaju szkic. Sam Schmitt zresztą książkę tę nazywa „skromnymi uwagami na marginesie”. Natomiast głębszą wartość publikacja ta uzyskuje w momencie zestawienia z innymi, wcześniejszymi rozważaniami autora na takie tematy, jak: relacja przyjaciół-wróg, suwerenność ustawy, legalność i legitymacja, stan wyjątkowy. Natura tych problemów już sama w sobie implikuje pewną ich ponadczasowość i uniwersalność. Mnogość sposobów interpretacji poszczególnych dzieł niemieckiego jurysty pozwala z kolei na zaryzykowanie stwierdzenia, iż zawsze pozostaną one źródłem inspiracji dla jednych, a przedmiotem stanowczej i bezwzględnej krytyki dla innych.

10 C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*, tłum. M. Kurkowska, Warszawa 2012.

11 C. Schmitt, *Legalność i prawomocność*, tłum. B. Baran, Warszawa 2015.